Nr 107. Kraków, Sobota 23 Kwietnia 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Kaczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Rekonstrukcya gabinetu.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 22 kwietnia).

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło prezydyum Koła Pols. konferencyę z Dr. Gessmanem, jako reprezentantem stronnictwa chrześć.-socyalnego. Prawdopodobnie z tą konferencyą pozostaje w związku artykuł zamieszczony w dzisiejszej „Reichspost", w którym Dr Gessmann oświadczył, iż plan finansowy ministra Bilińskiego nie odpowiada potrzebom ludności, bo jest niekorzystny i oparty na nieszczęśliwej podstawie. Nadto zwraca się Dr Gessmann z gorącem wezwaniem do Czechów i Niemców czeskich, aby zaniechali wzajemnych sporów, gdyż sprawa ta odbija się dotychczas najfatalniej na stosunkach parlamentarnych.

Z tego faktu należy przypuścić z całą pewnością, iż Koło Pols. i chrześć.-socyalni prowadzą równoległą akcyę, zmierzającą do utworzenia poważnej większości.

Wczoraj był prezes Koła Pols. w klubie agraryuszy czeskich, aby zachęcić do pozytywnej pracy, celem podjęcia reformy podatkowej, a temsamem uzdrowienia finansów krajowych.

Są to wszystko oznaki, że podczas feryi parlamentarnych, które potrwają obecnie 14 dni (aż do 6 maja) **zajdzie nowe ugrupowanie stronnictw, co w pierwszym rzędzie odzwierciedli rekonstrukcya gabinetu.** Jak się przedstawi rekonstrukcya gabinetu — obecnie trudno przewidzieć — w każdym razie **nie będzie ona na tak wielkie rozmiary zakreślona, jakby to sobie Unia życzyła.** Zmiany atoli w każdym razie nastąpią, a ławy ministeryalne będą odzwierciedleniem nowego ugrupowania stronnictw politycznych, które mają na celu przeprowadzenie reformy podatkowej i sanacyi finansów krajowych przed feryami wielkiemi.

Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie.

W Izbie posłów toczyły się wczoraj w dalszym ciągu rozprawy przy drgiem czytaniu przedłożenia o pożyczce. Po przemowie pos. Seitza, który krytykował nowy plan finansowy i podatkowy i oświadczył, że socyalni-demokraci głosować będą przeciw przedłożeniu rządu, polemizował hr. Sternberg z mową ministra skarbu.

Mowca poddał ostrej krytyce działalność czeskiego namiestnika i atakował posła Wolfa i czeskich radykałów.

Po nim zabrał głos minister Dr Biliński, który w dłuższym wywodzie polemizował z poprzednimi mowcami, poczem prosił o przyjęcie przedłożenia.

Po przemowach pos. Grossa i Wolffa zamknięto obrady.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. (T. B.) W Izbie posłów toczy się dalsza dyskusya nad sprawą pożyczki.

Mowa ministra obrony krajowej.

Przemawia poseł Gentili, poczem zabiera głos minister obrony krajowej Georgi, który ze stanowiska wojskowego uzasadnia konieczność uchwalenia przedłożenia o pożyczce. Minister wskazuje na wydatki wojskowe w krytycznym czasie w latach 1908/9; trzeba było wtedy wszystkie zarządzenia szybko poczynić i zarząd wojskowy poczytuje sobie to za zasługę. Na wypadek ewentualnej **wojny nie było wykluczone wkroczenie innych poważnych przeciwników.** Jaka odpowiedzialność byłaby spadła na zarząd wojskowy, gdyby nie przygotował się na wszelki wypadek. **Jeżeli nie mieliśmy wojny, to tylko dlatego, że najwyższy interesowany czynnik w państwie wojny sobie nie życzył;** przy naszych stosunkach politycznych jednak nie mogliśmy czekać i minister wojny i szef sztabu generalnego nie mogli ryzykować, aż byłoby zapóźno.

Minister Georgi w dalszym ciągu oświadczył, że nie ma nikogo ktoby w danym wypadku na stanowisku ministra wojny inaczej był postąpił. Gdyby minister wojny był zajął stanowisko ściśle parlamentarne, wolne od zarzutów, to mogłoby to było mieć najstraszniejsze następstwa. Było naszem szczęściem, że w chwili niebezpieczeństwa stali na czele zarządu wojskowego i finansowego mężowie, którzy mieli odwagę przyjąć na siebie odpowiedzialność. To nam uratowało pokój. Wobec zarzutów, skierowanych przeciw przedłożeniu wskazuje na pomyślny wpływ dostaw wojskowych w 1908/9 na przemysł, w szczególności na korzystne następstwa dla rolników.

Minister zaznacza dalej, że zamówienia zarządu wojskowego nastąpiły w czasie niekorzystnej konjunktóry przemysłowej, kiedy to przemysłowcy nosili się z zamiarem wydalania robotników. Zamówienia państwowe według zdania dostawców, — były prawdziwem błogosławieństwem dla przemysłu.

Minister wskazuje w końcu na te wielkie ofiary w ludziach i pieniądzach, jakie pociąga za sobą wojna i zaznacza, że przez wydatki na uzbrojenie oszczędzono stokroć większych wydatków wojennych.

W dalszej dyskusyi zabrał głos poseł Dr Gessmann, który oświadczył, że partya chrześc.-społ. głosuje za kredytami, szczególnie dlatego, że uznaje konieczność aneksyi.

Poseł Iro oświadcza, że wszechniemcy będą głoswali przeciw pożyczce.

Po przemowie p. Žitnika zabrał głos pos. Konst. Lewicki.

Posiedzenie trwa dalej.

Pożyczka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nie ulega wątpliwości, iż **ustawa o 220 milion. koron pożyczki będzie przyjęta w drugiem i trzeciem czytaniu na temsamem posiedzeniu.**

Ggyby jednak opozycya sprzeciwiła się ze względów regulaminowych trzeciemu czytaniu ustawy na temsamem posiedzeniu — zostanie posiedzenie to zamknięte a w kwadrans później na nowo otwarte dla trzeciego czytania.

Koło Polskie przeciw monopolowi zapałkowemu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya parlamentarna Koła P. powzięła jednomyślną uchwałę, w której się oświadczyła przeciw monopolowi zapałek czy to przez rząd uprawianemu, czy też prywatnemu przedsiębiorstwu wydzierżawionemu.

Następca Luegera.

Wiedeń. (T. B.) Dziś przedpołudniem odbył się wybór burmistrza w miejsce ś. p. Dra Luegera. **Burmistrzem Wiednia został wybrany dotychczasowy wiceburmistrz Józef Neumayer 129 głosami.** Socyalista Reumann otrzymał 5 głosów, liberał Dorn 11 głosów.

Rosya wycofuje wojska z Królestwa Polskiego.

Berlin. (T. w.) „Localanz." donosi, iż V. korpus wojsk rosyjskich w Królestwie Polskiem powołany zostaje do Permu. Skutkiem tego udaje się Izwolski do Paryża, aby przekonać francuskie sfery rządowe, że usunięcie to wojsk z Królestwa Polskiego nie sprzeciwia się (?) układowi z Francyą, jaki swego czasu Rosya zawarła z nią. Jak wiadomo bowiem Rosya miała utrzymywać w Król. Pol. stałe tyle wojska, ile wynoszą 3 korpusy armii na stopie wojennej, zupełnie zmobilizowane. Dlatego **Francya** w fakcie ogołocenia Król. Pol. z wojsk **widzi niedotrzymanie umowy**, mocarstwa te wiążącej.

Wiedeń (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze w sprawie usuwania wojsk z Królestwa Polskiego donoszą, co następuje:

Okręg wojskowy warszawski obejmuje 5 korpusów armii, z których 2—3 mają być przeniesione w głąb Rosyi. W ten sposób **przesuwa Rosya swoją linię obronną z granic Królestwa Polskiego na linię Rewla, Grodna, Kowna i Brześcia Litewskiego.** Ta linia obronna ma być w przyszłości frontem bojowym a Królestwo Polskie będzie posiadać tylko taką liczbę wojska, jaka potrzebną jest do utrzymania porządku wewnętrznego i wstrzymania pierwszych kolumn wojsk nieprzyjacielskich, wkraczających w granice cesarstwa rosyjskiego.

Natomiast główna podstawa armii rosyjskiej ma się mieścić w gubernii permskiej. — W tym celu jeździł tam minister wojny Suchomlinow, aby naocznie zbadać tereny.

Nie będzie wywłaszczenia?

Berlin. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisyi sejmu pruskiego reprezentant konserwatystów i narodowych liberałów — wniósł interpelaczę z zapytaniemt, czy prawdą jes, że rząd nie chce stosować **ustawy o wywłaszczeniu** przeciw Polakom.

Na interpelacye te rząd nie dał odpowiedzi, przeto dzienniki dzisiejsze twierdzą, iż prawdopodobnie **ustawa ta nie będzie stosowaną.**

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 22 kwietnia.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie wiedeńskiej były obroty spokojne. Kursa utrzymały się na poziomie wczorajszym.

Nowy zbrojmistrz w Krakowie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nowy komendant korpusu krakowskiego Józef. bar. Weigl skończył jako oficer artyleryi szkołę wojenną w latach 1876 — 1878, poczem stopniowo przechodził w sztabie generalnym wszystkie stopnie wojskowe. W r. 1901 został mianowany brygadyerem, a w r. 1905 komendantem dywizyi. Powszechnie oceniają go jako pełnego talentu i światłego generała.

Stan zdrowia Dra Petelenza.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia pos. Petelenza nastąpiło stanowcze polepszenie. Wszyscy lekarze zgadzają się na to, — że był to atak apoplektyczny.

Szpiedzy rosyjscy przed sądem.

Lwów. (Tel. pryw.) Przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się dziś rozprawa o szpiegostwo przeciw Iwanowi Nowosiołowowi. Jako rzeczoznawcę wezwano kapitana sztabu generalnego Iszbowskiego. Nowosiołow kilkakrotnie udawał rosyjskiego dezertera; był on żołnierzem straży granicznej i fotografem. Kilka razy przeprawiał się do Galicyi i trudnił się szpiegostwem wzdłuż linii Jarosław-Sokal-Lwów. Aresztowano go w Sokalu. Tam przyznał się, że trudnił się szpiegostwem i twierdził, że otrzymywał za to pieniądze od kapitana straży granicznej Archipowa. Potem te zeznania cofnął.

Obrońca Nowosiołowa zażądał powołania tłómacza języka rosyjskiego na rozprawę.

Wzloty aeroplanowe we Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.) Wzlot aeroplanu znowu odwołano; dziś odbędzie się tylko próba.

Pogrzeb ofiar.

Szegedyn. (T. B.) Przy ogromnym udziale publiczności, mianowicie około 30.000 osób odbył się pogrzeb ofiar eksplozyi we fabryce zapałek. Rekurs socyalistów przeciw zakazowi wygłoszenia mów nie był do chwili rozpoczęcia pogrzebu jeszcze załatwiony. Wypadku żadnego nie było.

„Raj" ukraiński w Rosyi.

Kijów. (Tel. pryw.) Na mocy okólnika prezesa Rady ministrów Stołypina oberpolicmajster **rozwiązał 21 bm. ruskie stow. Proświta.** Zarządowi udzielono 30 dni do zlikwidowania czynności.

Zjazd słowiański w Sofii.

Zofia. (T. B). Ministerstwo oświaty przyznało na rzecz komitetu organizacyjnego zjazdu słowiańskiego 70.000 franków jako przyczynienie się do kosztów zjazdu.

Spotkanie Wilhelma II. z królem angielskim.

Londyn. (Tel. wł.) Berliński korespondent „Standartu" donosi, że cesarz Wilhelm spotka się z królem Edwardem w podróży tegoż do Marienbadu.

Pruska reforma wyborcza.

Berlin. (Tel. wł.) Komisya Izby panów sejmu pruskiego nie zgodziła się z projektem kanclerza Bethman-Hollwega, aby przyznać w rozdziale okręgów wyborczych taki stosunek, przez który kanclerz mógłby skłonić liberalno-narodowych do głosowania za projektem. Nadto uchwaliła komisya wprowadzić skreślone przez Izbę posłów t. zw. wybory „fundamentów państwa" czyli „kulturträgerów". Wedle tego projektu bowiem ci, którzy powinni głosować w niższej klasie — będą przeniesieni czy to z tytułu swoich zasług, urzędu lub odznaczeń do klasy II. albo I. — aby wzmocnić żywioł państwowy.

Wobec tego zdaje się, że reforma sejmowa pruska wogóle nie przyjdzie do skutku.

Zgon Twaina.

Nowy Jork. (T. B.) Mark Twain zmarł dziś w nocy.

Londyn. (Tel. wł.) Mark Twain, który zmarł wczoraj w Nowym Jorku, urodził się w roku 1835. Poświęcił się zawodowi dziennikarskiemu, w którym pracował jako reporter. W r. 1880 posiadł sławę jako najlepszy pisarz humorystyczny w całym świecie.

O Bank przemysłowy.

Z bardzo poważnej strony otrzymujemy następujące uwagi:

W ostatnich dniach przeszłego tygodnia zaszedł fakt, który rzucił silne światło na sprawę Banku przemysłowego, który kosztem naszego kraju ma powstać u nas.

Prezes Związku fabrycznego (ks. Andrzej Lubomirski), a zarazem ten, któremu Sejm i kraj powierzyli misyę wprowadzenia Banku w życie, osądził, że nie może dalej przykładać ręki do tego dzieła i przedłożył jasno i wyraźnie stan rzeczy.

Społeczeństwa więc dziś obowiązkiem jest zastanowić się nad tą rzeczą i poczynić na tej podstawie odpowiednie kroki. Dotąd pisano o tej sprawie wiele, bo było interesem Banku eskontowego, aby nie odwlekać założenia jego filialnego Zakładu, jakim być ma Bank przemysłowy. Podniesiono więc protesty, że ktoś śmie nie działać, jak mu każą i te plany krzyżuje. Obecnie, gdy się odezwał głos tak silny, że „naganiacze Eskonterki", jak pisze trafnie p. Bartoszewicz w niedzielnym felietonie „Głosu Narodu" musieli zamilknąć, bo im zabrakło argumentów, aby za swoją sprawą gardłować, panuje o tej sprawie milczenie. Ale nie! Prasa polska powołana w pierwszym rzędzie do strzeżenia interesu narodowego milczeć nie może. Ona winna podnieść krzyk i zawołać „periculum in mora". Ludzie, nawet dobrej woli, którzy się tą rzeczą zajmują, nie zdają sobie sprawy, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi. Nie widział tego poseł Loewenstein, gdy Sejmowi radził program Krassnego stosować przez Zarząd naszego Banku, nie widzi tego marszałek. Wszyscy inni idą na ślepo pod kierunkiem kapitału wiedeńskiego. A jacy to ludzie mają teraz Bankiem tym kierować i w takiem trudnem położeniu nasze interesa ratować? Eksc. Abrahamowicz, jako prezes, znany sługa karteli wiedeńskich, który z zasady nie wierzy zupełnie w nasze siły i jest zdecydowanym zwolennikiem oddania naszego kraju na łup kapitałów wiedeńskich — tę teoryę wyznawał zawsze; postawienie więc jego dziś na czele Banku jest zapowiedzią, że program Krassnego będzie z całą bezwzględnością przez jego ręce stosowany — Dr Leo! i t. d., a czy może p. Horowitz 4-y izraelita w Radzie Nadzorczej, który z trzema żydami wiedeńskimi i Rusinem, stanowią już połowę Rady i mogą prawie zawsze mieć większość przyczynią się zapewnienia nam ochrony interesów narodowych?

A czyż p. r. min. Szarski upatrzony na dyrektora Banku, który o przemyśle nie ma najmniejszego pojęcia, potrafi przeciwstawić jakikolwiek program programowi Krasnego. Będzie on tylko narzędziem w jego ręku: to właśnie najbardziej napiętnować należy — dostaniemy bowiem Polaków, którzy stosować będą rozkazy Niemców i żydów. Uśpią oni nasze obawy i nasze niedowierzania swoją zewnętrzną formą narodową, a tem głębsze ciosy nam zadawać będą, bo im większość ludzi wierzyć musi — już dziś im wierzy człowiek tak przezorny, jak marszałek — cóż dopiero będzie z masą społeczeństwa niepoinformowanego. W tem właśnie leży groźne niebezpieczeństwo.

Program, który teraz nasi rodacy wobec nas w życie wprowadzać będą, jest bowiem straszny — a p. Krassny, dyrektor Eskontbanku sam zapewne nie czuł, co pisze, gdy go określał; z każdego słowa przemawiają tam interesa naszym wprost przeciwne. — W przemyśle naftowym udało się nam po tak długich kleskach być chwilowo tym trzecim, który korzysta, gdy się dwóch kłóci (Rafinerya i Amerykanie) i z tego znaczne korzyści dla tego przemysłu wyniknęły— musi zatem kosztem kraju przyjść nowy prorok, który różdżką oliwną zagodzić chce tę konkurencyę, abyśmy zbyt na niej nie zyskali. W przemyśle węglowym uważaliśmy dotąd za piekącą potrzebę rozszerzenie kopalni, tak celem ubiegnięcia panoszących się u nas Prusaków, jak celem uzyskania taniego opału dla całego naszego przemysłu. Otóż dowiadujemy się, że dewizą nowego Banku będzie skoncentrować sprzedaż węgla, podnieść cenę i sprzedawać poza Galicyą przemysłowcom bogatszym, którzy mogą więcej od nas płacić; — co będzie z nami, to obojętne! Tymczasem kopalnie nie będą rozszerzane, bo to w zasadzie utrudnia i uniemożliwia koncentracyę, a Prusacy będą dalej zabierać dla siebie wyłączności górnicze.

Pod względem narodowym będzie Bank zwalczał wszelki przemysł samodzielny, krajowy—w tym celu, aby fabryki wiedeńskie mogły ubiedz nas i sobie zapewnić zyski z tem połączone, zakładając swoje zakłady filialne, a ponieważ po większej części są w rękach żydowskich, będzie to płaszczyk, pod którym zwalczać się będzie ochotę chrześcijan do przemysłu. Będą się tworzyć kolonie niemieckie, gdzie Polacy będą tylko robotnikami. Niech żyje kolonizacya niemiecka kosztem i pod firmą naszego kraju! Będą czynione starania, aby żadna nasza fabryka nie dostała niesłusznie wysokiego udziału w kontyngencie i aby zawsze była zdana na łaskę i niełaskę Banku, bo nie pozwoli się jej przez to dojść do samodzielnego stanu finansowego.

To wszystko dziać się będzie z inspiracyi p. prezydenta Lea i on zato przed krajem odpowiadać będzie, on bowiem duchem tego dzieła. Niech go groźba strasznej kraju krzywdy na tej drodze zatrzyma.

Niech wszystkie dbałe o dobro kraju pisma powtórzą tę przestrogę.

Jako illustracyę stosunków i samowładztwa Banku eskontowego możemy donieść, że już dziś, choć Bank jeszcze nie istnieje, p. Krassny zawiera układy z urzędnikami w imieniu Banku. Zaszczyt ten spotkał w tych dniach dyrektora jednej z tutejszych filii bankowych.

* * *

Czytelnicy nasi otrzymali list otwarty księcia Andrzeja Lubomirskiego poświęcony sprawie Banku przemysłowego, i mogli sobie wyrobić zdanie o tym niezmiernie charakterystycznym zatargu.

Wątpliwości podniesione przez ks. Lubomirskiego są rzeczywiście bardzo poważne i niepokojące — ale z drugiej strony, wycofanie się księcia z Banku przemysłowego było objawem słabości i braku stanowczości. Naszem zdaniem grupa księcia Lubomirskiego powinna była wytrwać na swojem stanowisku i czuwać nad tem, aby p. Krassny i tow, Eskontowe nie rozpanoszyli się zbytnie w nowej instytucyi. Francuzi bardzo trafnie mówią: „les absents ont toujours tort"... co w wolnym przekładzie znaczy: z nieobecnymi nikt się nie liczy..

Czy nowy monopol?

(Tak czy tak: zapałki podrożeją).

Wiedeń, 21 kwietnia.

(*Ma*) Minister skarbu Dr Biliński zamierza wprowadzić w Austryi monopol zapałkowy. Kieruje się wyłącznie niepomyślnym stanem finansów państwa. Dr Biliński sięga szeroką dłonią do arsenału środków antydeficytowych. Obok pożyczki 220-milionowej i szeregu podatków, ma jeszcze państwowy monopol zapałkowy zasilić próżną kasę państwa.

W Austro-Węgrzech wyrabia się rocznie 148 miliardów zapałek o wadze 370.000 ctn. metrycznych, a wartości 21 milionów koron. Na Austryę przypada z tej sumy 100 miliardów zapałek, wartości fakturowej z górą 15 milionów koron. Zużytkowanie (zapotrzebowanie) zapałek w monarchii wynosi rocznie 118 miliardów sztuk, wartości 16 i pół milionów koron. Reszta wyprodukowanych zapałek, to jest 30 miliardów sztuk, idzie za granicę. Monarchia zyskuje przeto od konsumentów zagranicznych ze sprzedaży zapałek okrągło 4 miliony koron.

Państwo zamierza wykupić wszystkie austryackie fabryki zapałek i produkować na przyszłość zapałki wyłącznie we własnem przedsiębiorstwie, podobnie jak n. p. tytoń i sól. W ministerstwie skarbu obliczają kwotę wykupna fabryk na 30 milionów koron, dla których uzyskania państwo musiałoby wydać pożyczkę. Ta ocena opiera się na tem, że roczna produkcya austryackich fabryk wynosi 250.000 cetnarów metrycznych, — a przeciętna wartość 100 kilogramów zapałek chwieje się przy 125 koronach. Po wykupnie fabryk państwo wyrabiałoby samo zapałki i wzbroniłoby dowozu zagranicznego towaru. Sprzedaż zapałek załatwiałyby fabryki tytoniów, — oczywiście na rachunek państwa.

Minister Dr Biliński nie jest zdecydowanym zwolennikiem państwowego monopolu wytwarzania zapałek. Sądzi, że idea ta jest trudna do przeprowadzenia, a nadto z braku wyszkolonych sił, państwo nie miałoby z tego przedsiębiorstwa zysków. Rozważa więc sprawę wprowadzenia tylko monopolu handlowego zapałek. Państwo kupowałoby w tym wypadku zapałki od prywatnych fabrykantów i sprzedawałoby w trafikach konsumentom.

Zysk jego polegałby na różnicy cen kupna (u fabrykanta) i sprzedaży (konsumentowi). Taki monopol jest łatwiej przeprowadzić, państwo nic nie ryzykuje finansowo, nie zaciąga pożyczki i wogóle nie dba o produkcyę zapałek, która rozwija się dalej według normalnych zasad ekonomicznych. Oczywiście, ilość wytwarzać się mających rocznie zapałek musianoby skontyngentować, stosownie do zapotrzebowania ludności. Jedyną trudność nastręczałaby tylko kwestya sprzedaży zapałek za granicą.

Przeciw obu powyższym rodzajom monopolu podnoszą się w parlamencie głosy krytyki. Krytycy zwracają uwagę, że przedsiębiorstwa państwowe dalekie są od rentowności. Koleje przynoszą faktycznie 100 milionów rocznie deficytu, poczta 20 milionów i t. d. Jeżeli zaś monopol tytuniowy i solny są rzeczywiście źródłem dochodów państwowych, to głównie z racyi wysokich cen tytoniu i soli. Finansiści parlamentarni boją się więc, że albo monopol zapałkowy będzie dawał deficyt, albo wprawdzie zasili kasę państwa, ale kosztem ludności, która będzie musiała drożej kupować zapałki. Byłby to więc w tym drugim wypadku nowy ciężar dla ludności, nowy podatek konsumcyjny. Dlatego parlamentarzyści, jak Dr Głąbiński i Dr Kramarz, proponują rządowi wprowadzenie rzeczywistego podatku, zamiast obwijania go w formę monopolu. Dr Głąbiński woli mianowicie podatek produkcyjny w formie banderoli od monopolu. Według tego projektu fabrykant musiałby opakowywać swe zapałki w banderole, kupione w trafikach lub w urzędzie podatkowym. Przez owo kupno banderoli uiszczałby państwu podatek. Sprzedaż zapałek bez urzędowych banderoli byłaby niedozwoloną.

I jeszcze jeden wyłonił się projekt. Towarzystwo akcyjne „Solo" zaproponowało rządowi wziąć w 10- lub 14-letnią dzierżawę produkcyę zapałkową. Towarzystwo z kapitałem 50 milionów koron zakupiłoby wszystkie fabryki zapałek i sprzedawałoby zapałki odtąd po 4 halerze za pudełko. Dwa halerze przypadłyby państwu, a dwa owemu towarzystwu. Sprzedaż załatwiałyby państwowe trafiki za wynagrodzeniem, wynoszącem 10 procent ceny sprzedaży (to jest 1/5 hal. od pudełka). Państwo pobierałoby owe 2 halerze bez żadnych wydatków, jako czysty zysk, a rocznie najmniej 15 milionów. Po upływie czasu dzierżawy państwo otrzymałoby wszystkie fabryki bez kosztów.

Propozycya Towarzystwa „Solo" jest dla skarbu państwa korzystną, ale obciążyłaby ludność niesłychanie. Zapałki podrożałyby o 100 procent. Dlatego stronnictwa parlamentarne nie dopuszczą do przyjęcia oferty Towarz. „Solo" przez ministerstwo skarbu.

Obecnie stoi na pierwszym planie rozważań albo monopol zupełny (produkcyjny i handlowy) albo podatek banderolowy. Oba projekty, którykolwiek z nich stanie się ustawą, podwyższą ceny zapałek. Tak więc podrożeje wreszcie w Austryi także światło — sztuczne oczywiście, bo światła słonecznego nie potrafi opodatkować nawet Dr Leon Biliński.

W obronie krajowej dachówki.

Sezon budowlany zaczyna wchodzić w fazę pełnego rozwoju, w porę więc zwrócić należy uwagę na nieopatrzność sfer interesowanych w zaopatrywaniu się w dachówkę. Dla osób nie stykających się bliżej z naszym przemysłem ceramicznym lub wogóle budowlanym wyda się nieprawdopodobnym fakt, że w kraju naszym, w którym produkcya doskonalej dachówki od lat kilkudziesięciu doszła do wyżyny zupełnego rozkwitu i w dalszym swym rozwoju idzie linią równoległą do przemysłu zachodnio-europejskiego; w kraju rozporządzającym znakomitą gliną, jedynie odpowiednią na wyroby, wytrzymujące nasz klimat; w kraju, w którym istnieje kilkadziesiąt pierwszorzędnych fabryk, tak postępowo urządzonych, że zachodnio-austryaccy przemysłowcy ceramiczni kilkakrotnie gremialnie wybitniejsze zakłady zwiedzali — w kraju tym w bieżącym roku kilka zakładów zupełnie ruch wstrzymuje, a reszta produkcyę redukuje. Niema mowy o hyperprodukcyi: zapotrzebowanie wewnętrzne jest tak olbrzymie, że istniejące zakłady na długo miałyby zagwarantowany byt nietylko dzięki wzmożonemu ruchowi budowlanemu miast, ale także dzięki ustawie o ogniotrwałem kryciu na wsi i w miasteczkach. I oto w okresie, którym by dla przemysłu dachówczarskiego miał być złotodajnym, w okresie intensywnej pracy nad uprzemysłowieniem kraju wogóle — zastajemy najstarszą, najbardziej rozwiniętą gałąź rodzimej wytwórczości w położeniu, które krok tylko dzieli od upadku.

Gdzież wina? Przecież nie po stronie wytwórców, bo produkt krajowy już tylokrotnie wytrzymał porównanie z najlepszymi wyrobami obcymi, że naszym fabrykantom zaszczyt przynosi; winnym jest tu tylko bierny odbiorca. Fabryki niemieckie rozrzuciły po kraju setki agentów, operujących po wsiach równie dobrze we dworze, jak i u chłopa i wciskających dachówkę wiedeńską, czeską i wszelkie inne z wykluczeniem krajowej. Naturalnie ich zachodzi do tego, że nietylko włościanin i mieszczanin, ale i dziedzic i ksiądz nie opierają się i zamawiają, a bezczelność tych pośredników jest tak daleko posunięta, że swoje składy urządzają tuż pod bramami naszych fabryk i każdego zajeżdżającego po dachówkę prośbą i groźbą odciągają do swoich składów.

W większych miastach pośrednicy sprzedają wyłącznie towar obcy, a niech nabywca zażąda niepewnym głosem swojskiego wyrobu, to usłyszy taką litanię zmyślonych i z gruntu fałszywych zarzutów, że krajowa dachówka wychodzi z tych oraztakich zapasów podobniejszą do gruzu aniżeli chluby naszych fabryk. Kto poszedł na lep tych słówek, to bez wyjątku żałować musiał dobrodusznej łatwowierności, z jaką grosz swój wyrzucił za kraj jedynie dlatego, ażeby w ciągu dwóch lub trzech lat zrzucić obcą dachówkę, wyrzec się tego pokrycia na zawsze (mimo, że jest jedynie dobrem), a zastąpić go blachą, eternitem, papą — wogóle czemkolwiek innem.

Centralne biuro przemysłu ceramicznego w Krakowie skrzętnie notuje te wszystkie wypadki i zebrało ich już bardzo obfitą kolekcyę, a nimi to jednak stwierdza, że nie brak i w dalszym ciągu nieoględnych, których to cechą korzystać z doświadczenia innych i dają się skusić rzekomo tańszem pokryciem. W rzeczywistości nigdy się jeszcze nie zdarzyło, żeby fabryka wiedeńska dostarczyła nam I. kl. dachówki; na nią mają oni zbyt na miejscu i doskonałe ceny, a produkują ponad to nie kilkadziesiąt milionów rocznie, gromadzą zwykle tak olbrzymie zapasy materyału wysortowanego, że dla oczyszczenia placów muszą go albo wyrzucić, albo sprzedać w Galicyi. Tego rodzaju „galizische Ware" dostają swą osobną numeracyę, a z niej I. klasa jest gorszą od krajowej III-ciej; tem się tłómaczy jej cena tak niska, że na miejscu mimo wysokiego frachtu pośrednicy konkurować mogą z krajową.

Ten faktyczny stan rzeczy jest już w skutkach dla ogólno krajowego dobrobytu niezwykle groźny. Z jednej strony podkopany byt naszych fabryk, w które inwestowane wiele krajowego kapitału, rzesze robotnicze pozbawione chleba i skazane chyba na emigracyę, — z drugiej tysiące odbiorców oszukanych i poszkodowanych, gdyż w krótkim czasie rozlatującą się w naszym klimacie obcą dachówkę, muszą zastąpić pokryciem innem, — w rezultacie zachwiane zaufanie do jakiejkolwiek dachówki i zwrot do blachy i pokryć wyrobów obcych.

Czyż można i czy należy patrzeć dłużej biernie na takie niszczenie naszego przemysłu przez wrogie żywioły? Nietylko w imię naszego patryotyzmu przemysłowego, ale w interesie bardzo szerokiego koła interesowanych podjąć powinny światłe jednostki walkę z tym zalewem nieuczciwej konkurencyi.

Inż. R. Z Ciesielski.

Jak się przedstawi Wielki Kraków?

IV.

W poprzednich artykułach omawialiśmy projekty regulacyi Wielkiego Krakowa na terenach wolnych, dotychczas jeszcze nie zamieszkanych, a więc na gruntach pofortyfikacyjnych, Błoniach, Torze wyścigowym i Parku Dra Jordana. Obecnie przystępujemy do skreślenia krótkich szkiców projektowanej regulacyi na terytoryach gmin przyłączonych, w wielkiej części już zamieszkanych, a obejmujących około 50.0000 mieszkańców.

Blok gmin przyłączonych da się w grubych zarysach podzielić na 4 niejako partye dzielnicowe, które z zabudowaniem się przyszłego Krakowa otrzymają bezwątpienia zasadniczo różne piętno. Naturalnie, że na przedłożonych planach występują one już teraz jako cztery, wyraźnie odcinające się bloki, z których każdy dla siebie stanowić będzie odrębny, własny organizm, tętniący osobnem życiem.

Postępując porządkiem oryentacyjnym występują na planach następujące wybitne cztery bloki: Blok południowo-wschodni na przestrzeni Grzegórzek, Piasków, Dąbia i Olszy, sięgający od Wisły poniżej mostu kolejowego do szosy Warszawskiej i Prądnika Czerwonego; blok północno wschodni, obejmujący Krowodrzę i Biały Prądnik, rozsiedlający się od granicy między Łobzowem i Nową Wsią Narodową, a Krowodrzą do linii kolei północnej; blok północno zachodni na przestrzeni Łobzowa, Nowej Wsi Narodowej, Czarnej Wsi i Toru wyścigowego, biegnący aż do Błoń, Parku Dra Jordana i aleji, będącej przedłużeniem ulicy Wolskiej; wreszcie blok południowy, obejmujący Dębniki, Zakrzówek i Ludwinów. Obok tych 4 blokow mamy jednak już dziś istniejącą zupełnie odrębną dzielnicę zachodnią, a mianowicie na przestrzeni Zwierzyńca i Półwsia Zwierzynieckiego.

Konstrukcya jednak tego bloku nie zmieni się już wiele, jedynie przybędzie jej kompleks domów, przytykający do Błoń, od linii obwodowej aż po łożysko nowego koryta Rudawy. Nadto dzielnica ta będzie jeszcze tylko wymagać odpowiedniego połączenia komunikacyjnego przez Błonia do bloku północno-zachodniego z jednej strony, a z drugiej strony przez Wisłę do Dębnik za pośrednictwem nowego mostu w okolicy klasztoru PP. Norbertanek. Projekty przedłożone przeważnie uwzględniają w swych planach budowę tego nowego mostu.

Jakie będzie życie wewnętrzne tych dzielnic, względnie jakie ich czeka przeznaczenie? na to pytanie odpowiadają wszystkie projekty mniej więcej zgodnie. I tak blok południowo-wschodni ma być przedewszystkiem dzielnicą rękodzielniczą. W tem miejscu projektują też niektóre plany zupełnie racyonalnie stworzenie olbrzymiego Parku Ludowego, którego potrzeba jest pilną, zwłaszcza po zniesieniu w tej okolicy ogrodu Strzeleckiego. Park mieściłby się w okolicy Morgensternówki.

Druga dzielnica między rogatkami ulic Krowoderskiej i Długiej a linią kolei północnej, otrzyma bez wątpienia charakter *par excellence* handlowo-przemysłowy. — Jak wiadomo bowiem tutaj właśnie buduje rząd na linii tejże kolei olbrzymią stacyę towarową kosztem 13 mil. koron. Cały zatem ruch handlowy i towarowy miasta będzie się musiał zwrócić w ul. Długą. Wobec tego w tej części W. Krakowa powstanie niewątpliwie natychmiast szereg domów towarowych, agencyj i t. p, a budowanie się tej dzielnicy i rozwój tejże siłą faktu dokona się najpierwej na całym terenie gmin przyłączonych,

Blok północno-zachodni, obejmujący dziś szereg ludnych gmin, pozostanie w części zwykłą dzielnicą miejską, w części zaś ze względu na wielkie przestrzenie gruntów, ogrodów i zieleni od strony Błoń będzie to przeważnie dzielnica willowa. W tej części miasta widzimy też na różnych planach szereg budowli publicznych, jak piękny narożnik (u p. Mączyńskiego) u wylotu ul. Karmelickiej za Parkiem Krak., przeznaczony na Teatr ludowy, halę muzyczną, bibliotekę powszechną, nawet projekt cyrku etc. W centrum zaś tych miejscowości widnieje piękny rynek, przy którym mieszczą się instytucye publiczne: szkoła, kościół, ekspozytura magistratu i t. d.

Dzielnica Dębnik z przyległościami ma stać się w przyszłości dzielnicą fabryczną i w tym charakterze utrzymane są plany regulacyi tego bloku. Wedle różnych projektów dzielnica ta ma być połączona aż trzema nowymi mostami na Wiśle ze starym Krakowem i dzielnicą Zwierzyniec. A mianowicie u wylotu ul. Dietlowskiej, pod Wawelem i około Klasztoru PP. Norbertanek.

Nasuwa się obecnie pytanie: ile mieszkańców będzie mógł objąć Wielki Kraków, w razie zabudowania się tych dzielnic? Otóż, wedle przypuszczalnych obliczeń W. Kraków będzie mógł objąć około 350 tysięcy mieszkańców. I jeszcze jedno pytanie: jak szybko może dokonać się zabudowanie tych dzielnic? W odpowiedzi na to pytanie można się kierować naturalnie tylko hypotetycznemi obliczeniami, opartemi na podstawie „doświadczenia", jakiego może nam udzielić rzut oka wstecz, t j. historya rozwoju ostatnich 100 lat. I tak topografia Krakowa z końca XVIII w., początku XIX. w., lat 1850 i wreszcie 1900 wykazuje, że pod względem obszarów, zajętych pod budynki Kraków stale w epokach tych wykazywał dwukrotne mniej więcej powiększenie. Wobec tego należy przypuszczać, iż w ciągu lat 30 do 40 teren W. Krakowa zupełnie zabuduje się, ludność ze 150.000 mieszkańców wzrośnie do 300.000 — jeżeli naturalnie nie zajdą żadne katastrofy historyczne lub ekonomiczne.

W takich zarysach mniej więcej przedstawiają projekty konkursowe plan regulacyi W. Krakowa. W ten sposób dostarczył konkurs gminie bardzo bogatego materyału, opracowanego z największą skrupulatnością i systematycznością, pełnego wielu trafnych pomysłów — i dziś wypada tylko zaczerpnąć, co najtrafniejsze i najlepiej odpowiadające interesom ekonomicznym miasta, a uregulowanie nowonabytych terenów w ścisłej harmonii ze starym Krakowem i z przeprowadzeniem w tym kierunku odpowiedniej ustawy budowlanej, będzie tą ostateczną koroną, która uwieńczy pod względem ideowym dzieło Wielkiego Krakowa.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Wojciecha biskupa; pojutrze w niedzielę Grzegorza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 33; zachód przypada o godz. 6 minut 43; długość dnia godzin 14 minut 10

Kraków, dnia 22 kwietnia.

Wybory w Poznaniu. Wczoraj odbył się w Poznaniu wybór ścisły posła do parlamentu między kandydatem polskim p. Stanisławem Nowickim a kandydatem niemieckim burmistrzem Drem Wilmsem.

Według obliczenia głosów dokonanego w nocy, otrzymali: St. Nowicki 19.944, Dr Wilms 14.242.

Wobec tego posłem wybrany Stanisław Nowicki.

Podczas wczorajszych wyborów ściślejszych do parlamentu niemieckiego pomiędzy kandydatem polskim Stanisławem Nowickim a nadburmistrzem Poznania Niemcem Willmsem, agitacya była bardzo ożywiona.

Niemcy byli dobrej myśli i mieli nadzieję zwycięstwa. Spodziewali się bowiem, że część Polaków wstrzyma się od głosowania, część zaś odda głosy za Willmsem. Wczoraj wydano odezwę polską za Willmsem, wzywającą do głosowania na niego, „on bowiem będzie najlepiej jako nadburmistrz bronił spraw wyborców".

Jednocześnie za Willmsem rozwinięto ogromny teror. Poznańska dyrekcya kolei państwowych wydała okólnik, wzywający wszystkich funkcyonaryuszy kolejowych, wśród których jest wielu Polaków, do spełnienia „obowiązku publicznego". Okólnik ten wzywa do głosowania za Willmsem.

Izby karne sądów poznańskich odłożyły na wczoraj zapowiedziane rozprawy.

Pruskie pomysły. Berlińska „Börsenzeitung" donosi, iż rząd pruski nosi się z planami kolonizacyi urzędniczej w Poznańskiem. Hakatyści żądają, aby antypolskie dzieło kolonizacyi rozszerzać nietylko przy pomocy robotników, lecz także przez odpowiednie osiedlanie urzędników. W tym celu należałoby na zagrożonych kresach utworzyć „włości rentowe" dla urzędników. Już w r. 1907 rząd wydał rozporządzenie, według którego posiadłość rentowa dla robotników nie powinna mniej wynosić, niż 12 5 ara (pół morgi magdeburskiej). W miarodajnych kołach sądzą, że takie obszary będą odpowiednie również dla urzędników. Przez utworzenie takich posiadłości rząd przywiąże wielu urzędników do kresów wschodnich, dając im własny dom. Więc zdobywanie tych domów należy odpowiednim sferom ułatwić przez udzielanie taniego kredytu. A zatem nabywcy posiadłości rentowych otrzymywać będą, prócz kredytu z Banku rentowego w wysokości trzech czwartych wartości nabytej ziemi, dalsze środki z funduszów t. zw. wsparć na mieszkania.

Pomnik Jagiełły. Z Mentony telegrafują: Bawiący u pp. Paderewskich rzeźbiarz Antoni Wiwulski zapadł na zdrowiu. Pomimo tego zapowiedziane odsłonięcie pomnika Jagiełły w Krakowie nie ulegnie odwleczeniu, wszystkie bowiem grupy zostały wykończone.

Wiec przemysłowców. W dniach od 25 do 28 b. m. odbędzie się w Gracu wiec austr. przemysłowców gospodnich i hotelarzy i 25-letni jubileusz istnienia centralnego Związku stowarzyszeń gospodnich. Krak. Stowarzyszenie gospodnie wydelegowało do wzięcia udziału w wiecu pp. Augusta Miedniaka. prezesa stowarzyszenia i Franciszka Sauera, właściciela kawiarni.

Skanalizowanie Wisły. Inżynier p. Marcin Maślanka, którego ofertę na roboty około skanalizowania Wisły pod Podgórzem ministerstwo zatwierdziło, bawił wczoraj w Krakowie i wraz z inżynierem ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych p. Skałką oglądał tereny, na których roboty mają być przeprowadzone. — Administracya robót mieścić się będzie w wynajętym lokalu przy moście podgórskim. Jak słychać, p. Maślanka podejmie roboty w najbliższym czasie.

Również firma Zacharjewicz, Sosnowski i Rodakowski ze Lwowa czyni przygotowania do jak najrychlejszego rozpoczęcia robót około skanalizowania Wisły pod Krakowem. Przy robotach znajdzie zajęcie znaczna liczba robotników.

Oferta na kanalizacyę Wisły od strony Krakowa opiewa na 4,538.305 K i obejmuje budowy murów bulwarowych, kollektora, dróg bulwarowych i uregulowanie koryta Wisły na cele kanalizacyi na przestrzeni od ul. Skawińskiej

Osy „Arystofanesa".

Nie zna Grecyi i Aten — powiada Goethe o Arystofanesie — kto nic nie czytał tego „nieobyczajnego ulubieńca Grecyi"—i zupełnie słusznie, wszak nieśmiertelna muza jego ukazuje nam całe ówczesne Ateny, jakby w „kinematografie" wprowadza nas do „domu i do świątyni, na agorę i na Pnyks, ukazuje zajęcia, troski, radości i obyczaj grecki: widzimy najdokładniej wszystkie warstwy i stany: rycerza, arystokratę, kapłana, kupca, uczonego, poetę, żołnierza, majtka, rzemieślnika, chłopa, niewolnika i dzikiego barbarzyńcę; wchodzimy w zażyłość familijną, poznając kobietę ateńską, jej zajęcia, obowiązki wady i rozmaite grzeszki; jej aspiracye sufrażystki i dążenia emancypacyjne; idziemy wraz z ateńskimi chłopcami do szkoły śpiewu, muzyki i gimnastyki, poznajemy ich wychowanie, zabawy, przymioty i zdrożności. Bierzemy żywy udział w obrzędach religijnych, w klubach, w literackich prądach i starciach, w zagadnieniach i kwestyach naukowych, społecznych i politycznych. Poznajemy gwarne życie ulicy, rynku, targu; przesuwają się przed nami dygnitarze, sędziowie, pieniacze, skąpcy, viveury, gogi, pieczeniarze, hetery, sportsmeni, wróże, lichwiarze, celnicy, woźni, przekupki, policyanci, niemomlęta, nawet psy ateńskie, wreszcie typy niemal wszystkich szczepów helleńskich wraz z ich odrębną gwarą; słowem historya helleńska wtedy dopiero przed oczyma naszemi wstaje i żyje, kiedy zacznie w niej krążyć ciepła, czerwona, serdeczna krew poezyi Arystofanesa". (Cięglewicz Gromiwoja).

Wdzięczność należy się tym wszystkim, którzy przyswoili i przyswajają (Szujski, Węclewski, Cięglewicz, Butrymowicz) komedye tego nieśmiertelnego mistrza polskiej literaturze — i to szerokim kołom „nie filozoficzno-estetycznej" publiczności Wszak istnieje pewna analogia życia naszego narodu z życiem Aten, wszak tam tak samo jak u nas, niepowołane a zgubne w skutkach kierunki i czynniki temi samemi środkami przychodziły do przemożnego i przeważającego wpływu.

„Osy" Arystofanesa, wystawione w roku 422 na uroczystościach Lenejskich są komedyą polityczną, w której niezrównane w ostrości i oryginalności pióro wielkiego komedyopisarza chłoszcze zagnieżdżone w kraju pieniactwo i bezprawia w sądach się dziejące. Nazwę swą wzięła komedya od chóru sędziów, którzy z powodu swej srogości i zawziętości zaopatrzeni są w ostre żądła „ós". Naśladował ją J. Racine w komedyi „Les plaideurs".

A teraz przystępujemy do treści naszej komedyi, (szkoda, że p. Butrymowicz nie wydał swego przekładu).

Cała treść komedyi obraca się przeważnie około Filokleona, ojca Bdelykleona, starego zrzędy i tetryka na punkcie manii wysiadywania ciągle w sądzie i procesów, — jest on:

„Sądolubcem, jak nikt pono inny,
Sądzić chce wiecznie i wciąż stęka,
Jeśli nie może siedzieć na przysięgłych ławie".

Całe dnie i noce Filokleon ciągle jednem i tem samem zajęty, zaniedbuje nawet koniecznych środków pielęgnowania ciała. Kiedy rozumne przedstawienia i prośby syna jego Bdelykleona, aby zmienił swój tryb życia, nie pomagają, każe go tenże — jako chorego na umyśle — dwom niewolnikom: Ksantyasowi i Sozyasowi w domu zamknąć, mieszkanie zaryglować, sieciami otoczyć i pilnować, aby się „stary" nie wymknął.

Napróżno wzdycha Filokleon do swego ulubionego sądu, napróżno próbuje wszelkich środków, aby się z tej matni uwolnić, czujność syna i niewolników udaremnia jego zamiary. Kiedy Bdelykleon i niewolnicy zasnęli, przybywa chór, złożony z sędziów-ós, kolegów Filokleona, towarzyszą im chłopcy, przyświecając pochodniami, albowiem wybrali się oni jeszcze przed świtem w drogę, aby się nie spóźnić do sądu i nie stracić trzech oboli. Po drodze chcieli zabrać swego starego, a dobrze znanego z gorliwości w tym względzie kolegę Filokleona, lecz niepomiernie się zdziwili, że go nie zastają, poczynają więc głośno go nawoływać. Odpowiada im i odzywa się zamknięty ich kolega, opowiada, co mu własny syn zrobił, prosi o pomoc i ratunek, a równocześnie o jak największy spokój, aby strzegący go nie pobudzili się. Chór sędziów-ós obiecuje pomoc, radzi, aby sieć przegryzł i na linie spuścił się na scenę. Zanim jednak to mu się udało, budzą się syn i niewolnicy i udaremniają ucieczkę. — Przychodzi więc do walki między chórem a strażą, rezultatem zaś tejże jest to, że syn uwalnia ojca, podejmuje się jednak udowodnienia ojcu, że wykonywanie sądownictwa, które on uważa za największe dla siebie szczęście, jest tylko fikcyjnem, jeżeli zaś nie uda mu się przeprowadzenie dowodu, odbierze sobie życie.

Występuje więc przed trybunał sędziów Filokleon, jako oskarżyciel swego syna, a równocześnie jako chwalca i wielbiciel wielkich przyjemności i korzyści, płynących ze stanu sędziowskiego. Za te funkcye i zaszczyty otrzymuje nagrodę trzech oboli, które niesie do domu, gdzie oczekuje go miłe przyjęcie ze strony żony ukochanej i córki, cieszących się, że można będzie za te pieniądze poczynić zakupna i sprawunki.

Rozpoczyna następnie, aby tylko najgłówniejsze punkta mowy ojca obalić, Bdelykleon swą obronę. W dobitnych słowach kreśli ujemne strony stanu sędziowskiego i manii pieniactwa i procesowania się, płacenie nagrody sędziom powoduje nadwyżkę w rozchodach państwa. Wspaniałe i hojne podarunki od sprzymierzonych państw dostają się w ręce mowców i demagogów, którzy razem ze swymi stronnikami i innymi różnego rodzaju darmozjadami najgodniejsze i najpoważniejsze piastują urzędy tak w samem państwie, jakoteż i w wojsku.

Po mowie Bdelykleona chór przedtem wrogo dla niego usposobiony przyłącza się teraz do jego zapatrywań i staje po jego stronie — ale dopiero kiedy syn robi Filokleonowi propozycyę, że mu każe dom wybudować nowy i urządzić tam trybunał sądowy, gdzie będzie mógł sądy sprawować w otoczeniu własnego gospodarstwa nad czeladzią domową i zwierzętami, a nadto że mu będzie wypłacał po 3 obole codziennie — godzi się wreszcie i skłania Filokleon na stronę syna.

W 5 roku wojny peloponezkiej, Leontyjczycy (na Sycylii) wysłali posłów do Aten z prośbą o pomoc przeciwko Syrakuzom. Ateńczycy wysłali Leontyjczykom na pomoc 30 okrętów pod dowództwem Lachesa i Charöadesa Laches jednak wyprawę całą wykorzystał dla własnych celów a przytem bardzo porządnie się obłowił. I dlatego to w dniu wystawienia „ós", przez Kleona, któremu nie chciał nic odstąpić ze zdobyczy, został oskarżony i do odpowiedzialności pociągnięty.

Zdarzenie to za dobrze znane ówczesnym Ateńczykom wprowadza poeta bardzo dowcipnie i pomysłowo na scenę jako proces psów. Z Lachesa przez zmianę jednej litery robi psa Labesa, z sycylijskiej zdobyczy, którą Laches do własnej komory znosił, ser śmietankowy, który pies Labes z kuchni ukradł i pożarł. Ażeby zaś nikt z Ateńczyków nie był w niepewności, przeciwko komu to jest wymierzone występują Kleon i Laches, oskarżyciel i oskarżony według demów, do których oni rzeczywiście należeli, jeden jako pies kydateński drugi äksoński.

Filokleon ma ten proces rozsądzić. Zanim jednak wyda wyrok, chce wysłuchać obrony oskarżonego, której się podejmuje Bdelykleon. Mimo dzielnej obrony oskarżonego, prowadzonej przez syna, Filekleon rzuca czarny kamyk do urny uznając oskarżonego za winnego, Bdelykleon podstępnych umie tu użyć środków tak, że Filokleon zmieniając urnę, wbrew swej woli musi oskarżonego puścić na wolność. Czyn ten podstępny a mimowolny zarazem przyprowadza Filokleona do wściekłości, ale równocześnie przełomowo wpływa na niego, bo odtąd uczuwa odrazę do tego przedtem najulubieńszego zajęcia. Opuszcza więc ławę sędziowską i chętnie idzie ze synem, który go chce wprowadzić w koła hulaszczej i złotej młodzieży ateńskiej.

Wyleczony z manii sądziowskiej Filokleon — zostaje zaproszony na wesołą ucztę bogatej młodzi ateńskiej, musi jednak bardzo uważać na zwyczaje tam panujące, aby się umiał dobrze znaleźć, pamiętać zawsze musi na nauki i wskazówki syna, a także strój zwykły codzienny i długi zmienić, wdziewając za przykładem arystokratycznej spartańskiej młodzieży — strój nowy — lakoński.

Dobrze się tu zaczyna powodzić odmłodniałemu starcowi. Zapomniawszy zupełnie o niedawnych naukach i wskazówkach syna, „zalał się" raz biedaczysko i w chwiejnym a niepewnym kroku, a w pijanym stanie, szydząc i żartując sobie z gości bije wszystkich i rozbija co mu się tylko nawinie, wyrywa fletnistkę swoim współtowarzyszom biesiady i unosi ją; kiedy więc z tego powodu nieustannie poczęły napływać skargi i zażalenia na odmłodzonego Filokleona, zabiera go Bdelykleon do domu, aby przez to kres położyć wszelkim wybrykom ojcowskim. Ale i tu jeszcze pod wpływem gry uprowadzonej fletnistki zebrała go dzika i namiętna ochota tańczenia, występuje więc jeszcze raz na scenę i wychwala taniec i Tespisa, który go pierwszy do atyckiej sztuki dramatycznej wprowadził. Skacze więc i tańczy, wzywając do tańca o zakład — występuje z znanej familii artystycznej „trójka karkinitańska", przyjmując współudział i idąc na wyścig o lepsze. I ta kończy się w prawdziwie bachański sposób tak świetna i oryginalna komedya.

Władysław Kłosowski.

w dół rzeki aż po Grzegórzki czyli t. zw. pierwszego losu krakowskiego.

Oferta p. Maślanki opiewa na 3,618.255 K i obejmuje takie same budowy od strony Podgórza, jak poprzednia od strony Krakowa, na równorzędnej przestrzeni t. zw. pierwszego losu podgórskiego.

Zwrócić trzeba uwagę, że roboty te prowadzone będą właściwie poza Krakowem, podczas gdy na kanalizacyę Wisły pod miastem samem długo jeszcze czekać będziemy musieli.

Sprawy drogowo-kanałowe m. Krakowa rozpatrywane były na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej Rady miejskiej, która obradowała pod przewodnictwem Dra Lea. Sekcya rozpatrywała przyczyny szybkiego niszczenia się dróg w mieście i powstawania na nich wielkiego błota. Celem zapobiegnięcia temu uchwaliła sekcya odpowiednie wnioski, jako wskazówki dla budownictwa miejskiego.

Sekcya uchwaliła również budżet robót publicznych na r. 1910 i postanowiła utrzymać miejską fabrykę betonów w normalnym jej biegu. W końcu zatwierdziła sekcya oferty na dostawy materyałów brukarskich i kamionkowych dla budowy kanałów miejskich.

Budowa dróg wodnych. Jak słychać rząd w najbliższym czasie przedłoży parlamentowi sprawozdanie o stanie robót przygotowawczych do budowy dróg wodnych. Sprawozdanie zawierać będzie częściowo obliczenie kosztów. Koszta budowy z Bognmina do Krakowa obliczono okrągło na sto milionów koron.

Telefony automatyczne w Krakowie. Z powodu urządzenia automatycznych połączeń w sieci telefonicznej w Krakowie zaszła potrzeba ze względów technicznych zmiany numerów stacyi od Nru 600 do Nru 999 na nowe numera, które w tegorocznym spisie abonentów telefonicznych są już uwidocznione w nawiasie obok numerów obecnych.

Chociaż nowe urządzenia automatyczne z powodu przeszkód od Zarządu telefonów niezawisłych dopiero później zostaną oddane do publicznego użytku, to jednak jest wskazane, aby publiczność już naprzód przyzwyczaiła się do posługiwania się nowemi numerami. W tym celu zarządza się, aby począwszy od 15 maja posługiwano się wyłącznie tylko nowemi numerami, w czem telefoniczna stacya centralna będzie robić publiczności wszelkie możliwe ułatwienia.

Doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności odbędzie się 3 maja.

Zupełne upaństwowienie krakowskiej Akademii handlowej nastąpi już w niedługim czasie. W budżecie ministerstwa oświaty na rok 1910 wstawiono odpowiednią kwotę na dalszą posadę jednego nauczyciela w IX klasie rangi.

Stan zdrowia posła Petelenza — wedle wiadomości z Wiednia — stale się polepsza. Co do przyczyn nagłego zasłabnięcia posła Petelenza, nie można w tej chwili dać decydującej odpowiedzi. Chory obudził się wczoraj przytomny, zapytał o godzinę, a gdy mu odpowiedziano, że ósma, chciał zbierać się i iść do parlamentu. Nie zauważono też u niego objawów porażenia.

Pocztówka 3 Maja wydaną została nakładem Zarządu Głównego T. S. L. Przedstawia ona pięknego orła Zygmuntowskiego na czerwonem tle. Pocztówka ta wyróżnia się z pośród wszystkich artystycznem wykończeniem i jest wydawnictwem na czasie, które niewątpliwie w dniu 3 maja zostanie rozchwytane. Cena 10 halerzy.

Dobór repertuaru teatralnego. Otrzymujemy następujące pismo: Z oburzeniem przeczytałam w repertuarze teatru miejskiego im. Słowackiego, iż sztuki tego rodzaju jak „Na kwaterze" wystawia się nawet po zniżonych cenach miejsc po południu w niedzielę. A zatem takiemi widowiskami raczy nas teatr poświęcony narodowej sztuce.

Poco trudzić się pracą nad umoralnianiem młodzieży, biadać nad rozpustą, kiedy szerzy się niemoralność, podsyca zmysłowość wystawianiem pornograficznych sztuk!

Cóż na to panowie wchodzący w skład komisyi teatralnej?

Czy pozwolicie na szerzenie pornografii ze sceny?

„Na kwaterze" jako przedstawienie popularne wygląda doprawdy tak, jak gdyby naumyślnie silono się na wyszukiwanie najbezwstydniejszych widowisk dla popularyzowania ich przez zniżone ceny.

Czy teatr krakowski nie powinien dawać gwarancyi przedstawień wartościowych? Nasunęłoby się tu pytanie, czy wogóle przy wystawianiu sztuk należy kierować się tylko wartością artystyczną tejże, pomijając wpływ etyczny, jaki mieć może. Mojem zdaniem — nie, Jednak nie tu miejsce na dysputowanie o tem tembardziej, że w omawianym przypadku kwestya ta w grę nie wchodzi, gdyż — jak każdemu wiadomo — sztuka „Na kwaterze" żadnej artystycznej wartości nie ma.

Mam nadzieję, że wytrawniejsze pióro zajmie się tą piekącą sprawą, proszę tylko najuprzejmiej Szanowną Redakcyę o uwzględnienie tych moich uwag w celu poruszenia opinii publicznej w tym kierunku, gdyż reakcya przeciwko tak lekkomyślnemu traktowaniu względów etycznych jest ogromnie potrzebną.

Proszę etc. *Zofia Kortaczyńska.*

Dyrekcya teatru w ostatniej chwilili zmieniła wprawdzie repertuar, wyznaczając inną sztukę na popołdniowe przedstawienie, — ale już sam pomysł popularyzowania farsy tak brutalnie nieprzyzwoitej jak „Na kwaterze", jest co najmniej dziwny. (*Przyp. Red.*).

Debiut p. Morozowiczówny w „Skizie" Zapolskiej, dał nam poznać artystkę młodą i sympatyczną, która posiada już spory zapas rutyny scenicznej i widoczny nerw teatralny.

Przedstawienie „Skiza" należy do najlepszych na naszej scenie, i daje wdzięczne pole do popisu dla p. Solskiej i p. Sobiesława.

Z teatru miejskiego. Nowość sobotnia, komedya T. Jaroszyńskiego „Sąsiadka" powtórzona będzie w przyszłym tygodniu dwukrotnie, we wtorek i w czwartek. Afisze niedzielne zapowiadają po południu o godz. 3-ciej „Wesele podczas rewolucyi" Michaelisa, wieczorem „Eros i Psyche" Żuławskiego. Przystąpiono do prób z wznawianego dramatu Ibsena „Dom lalki" (Nora).

Z teatru ludowego. Dziś „Kolega Crampton" G. Hauptmana. Cramptona odegra E. Rygier, a ucznia jego p. Wiktor Welski. Sztuka powtórzoną będzie w sobotę.

Z Kółka historyków U. U. J. Dnia 23 b. m. o godzinie 7 wieczór, wygłosi p. Grażyński odczyt na temat „Pretensye książąt śląskich do korony polskiej w świetle numizmatyki i sfragistyki". Goście mile widziani.

Z Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń. Komisye rachunkowe Rady nadzorczej tego Tow. obradować będą 2 maja, 7 maja pełna rada, 11 maja Tow. wzajemnego kredytu, a 12 maja odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń.

Walne Zebranie Kółka Esperantystów przełożone zostało z powodu braku kompletu członków na sobotę 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Nr. 40. Porządek dzienny: 1) Wybór wydziału. 2) Wybór komisyi rewizyjnej. 3) Oznaczenie wysokości wkładek. 4) Wnioski i dyskusya nad programem pracy.

W tym czasie także przyjmuje się wpisy nowych członków.

Z Tow. maturzystów pocztowych. Konstytuujące zgromadzenie krakowskiego Związku okręg. wiedeńskiego Tow. maturzystów pocztowych, odbyło się dnia 17 b. m.

Zebranie zagaił kontrolor pocztowy p. Gans, zaznaczając stanowisko urzędników z ukończonemi szkołami średniemi wobec rządowego projektu pragmatyki służbowej, streszczające się w trzech postulatach: 1) Wliczenie do awansu przynajmniej w czasie przejściowym ogólnego czasu służby, nie zaś lat w ostatniej randze spędzonych. 2) Obsadzenie posad naczelnych wyłącznie ukwalifikowanymi urzędnikami z ukończonemi szkołami średniemi. 3) Podział przewidzianej projektem grupy III. urzędników, na dwie odrębne kategorye.

W dyskusyi stwierdzono znaczny rozwój Towarzystwa, poczem dokonano wyborów do Wydziału.

Prezesem został Milli Antoni, wiceprezesem Gans Adolf, sekretarzem Kuska Antoni, zastępcą sekretarza Zych Marcin, skarbnikiem Worobel Szymon, zastępcą skarbnika Kotecki Józef. Wydziałowymi: Goliński Feliks, Kijowski Franciszek, Kurek Michał, Olszański Wilhelm.

Staraniem akad. Koła art.-lit. przy Zjednoczeniu odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godzinie 12-tej w południe w sali 66 Coll. Nov. Poranek poetycki. Odczytane będą utwory: Edmund Bieder — Impresye, Maryla Czerkawska — Nowela, Zygmunt Godlewski — Nad jeziorem, Mieczysław Smolarski — Kapłanka-dusza, Aleksander Szymankiewicz — Utwory liryczne.

Wstęp 50 hal., dla słuchaczy Uniwersytetu 30 hal.

Koło T. S. L. im. królowej Jadwigi odbyło Walne zgromadzenie w lokalu „Gwiazdy" dnia 20 bm. Zebrane panie wystosowały prośbę do najprzew. X. biskupa Bandurskiego o przyjęcie protektoratu nad nowo założonem Kołem, oraz podpisały tę prośbę licznymi podpisami.

Na wniosek p. Strokowej uchwalono wnieść petycyę opatrzoną licznymi podpisami do cechu murarzy w Krakowie z prośbą, ażeby u uczczeniu rocznicy grunwaldzkiej i pamięci królowej Jadwigi, raczył ufundować ochronę imienia tejże królowej.

Wybory zostały zatwierdzone w pierwotnym składzie.

Przyjęto z radością wiadomość o poczynionych staraniach, ażeby w przyszłym tygodniu odbyło się nabożeństwo na Wawelu w celu uproszenia błogosławieństwa Bożego w nowej pracy.

Na wieniec na grób królowej Jadwigi zebrano zaraz dobrowolne datki.

Kursa Esperanto. Ostatni przed wakacyami kurs języka Esperanto rozpoczyna się w przyszłym tygodniu w Tow. Esperanto.

Kursa odbywać się będą wieczorem w lokalu Tow. ul. Szczepańska 7, II. p., gdzie można zapisywać się codziennie od g. 6—8 wieczorem. W innych godzinach zgłoszenia przyjmuje kursor tamże mieszkający. Opłata za kurs elementarny wynosi 5 K, dla członków Tow. bezpłatnie.

Sekcya III Rady Opiekuńczej, wspólnie z Sekcyą „Ochrony dzieci" Polskiego Związku Niewiast Katolickich, zamierza otworzyć warsztat popołudniowy dla chłopców w wieku szkolnym; poszukuje tedy ukwalifikowanego kierownika w dziale wyrobu zabawek na wzór Jaworowskich. Zgłoszenia przyjmuje przewodnicząca Związku p. Gabryelowa Wędrychowska, Studencka 19 I. p.

Lekarze okrętowi. Z Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego komunikują nam: Dyrekcya Austro-Americany w Tryeście zgodziła się zaangażować na korzystnych warunkach kilkunastu polskich lekarzy okrętowych. Zbytecznem byłoby nadmieniać, iż lekarz-Polak na okręcie przewożącym polskich emigrantów, może świadczyć naszym wychodźcom rzetelne przysługi także jako opiekun ich, tłumacz i obrońca w wypadkach nadużyć ze strony załogi okrętowej, z którą polscy pasażerowie dla braku znajomości języka z trudnością się porozumiewają, co niekiedy pociąga za sobą przykre nieporozumienia.

Ze sportu. Z okazyi przybycia czeskiej drużyny z Berna odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. zebranie towarzyskie po matchu, na które Zarząd K. S. „Cracovii" zaprasza chętnych. Wpisowe wynosi 3 kor. od osoby. Zgłaszać się należy w lokalu „Cracovii" ul. Jabłonowskich 18, od g. 10—12 rano i od 6—7 popoł.

Poparzenie. 18-letni praktykant sklepowy Edward Laskowski wywrócił wczoraj wieczorem na siebie garnek wrzącej wody i dotkliwie poparzył sobie ramiona i głowę. Zawezwane pogotowie ratunkowe po pierwszym opatrunku odwiozło go do domu.

Skąpy lokator i energiczny stróż. Żyd H. Celer, kupiec, jest nadzwyczaj oszczędny. I wczoraj w nocy wracając do domu chciał zaoszczędzić 10 hal., które należałoby dać stróżowi. Gdy po otwarciu bramy zbudzony ze snu stróż upominał się o napiwek, Celer żałując 10 hal., dał stróżowi tylko 4. Rozgniewany takiem zachowaniem się lokatora stróż, ugodził kluczem w głowę Celera, który w szybkiej ucieczce szukał ocalenia. Celera opatrzono na stacyi pogotowia ratunkowego.

Żandarm pokąsany przez psa. Na przechodzącego wczoraj w nocy Zwierzyńcem komendanta posterunku żandarmeryi p. Z. napadł złośliwy pies i pokąsał go dotkliwie w prawą nogę. Po obandażowaniu ran na Pogotowiu ratunkowem, polecono żandarmowi udać się do zakładu prof. Bujwida, celem zbadania czy przypadkiem pies nie był chorym.

Obłąkany w kościele na Wawelu. Służba kościelna katedry na Wawelu zauważyła wczoraj jakiegoś przyzwoicie ubranego mężczyznę, modlącego się bez przerwy od wczesnego ranka przed statuą św. Jana. Ponieważ ruchy nieznajomego i wygląd jego, kazały przypuszczać, iż ma się tu do czynienia z obłąkanym, służba kościelna zawezwała telefonicznie pomocy Pogotowia ratunkowego. Dyżurny Pogotowia przybywszy na miejsce, nie mógł się od modlącego niczego dowiedzieć, gdyż ten nie odpowiadał na pytania. Z kieszeni obłąkanego wyjął dyżurny opaskę gazetową z nazwiskiem Jan Lubecki, nadrewident pocztowy z Bytomia na Śląsku pruskim. Zapytany czy nazwisko jego uwidocznione na kartce jest jego nazwiskiem, potwierdził skinieniem głowy. Jak się zdaje Lubecki chory jest na obłęd religijny. W czasie jazdy karetką, chory modlił się żarliwie. Odstawiono go na oddział umysłowo chorych.

Fałszywy gimnazyalista. Do policyi krakowskiej odniosła się żandarmerya z Jabłonkowa na Śląsku austryackim w sprawie sprawdzenia tożsamości pewnego 16-letniego młodzieńca, który aresztowany tam przez żandarmeryę za włóczęgostwo, podał, że się nazywa Józef Lindenwald i że jest uczniem gimnazyum św. Anny w Krakowie. Policya krakowska odniosła się dyrekcyi wszystkich gimnazyów krakowskich a nawet podgórskiego, wszędzie jednak zaprzeczono istnieniu ucznia o podobnem nazwisku. Lindenwald, jak widać z opisu przesłanego policyi krakowskiej, ubrany jest w mundurek gimnazyalny.

Obiecująca familia. Dnia 12 bm. aresztowała żandarmerya w Jaśle dwóch dobrze znanych krakowskiej policyi złodziei 21-letniego Józefa Jachowicza i 22-letniego Karola Porębskiego. Jachowicz i Porębski zwrócili na siebie uwagę żandarmeryi przez rozrzutne i szerokie zabawy, jakim się oddawali. Podejrzenia utwierdziła jeszcze ta okoliczność, że Porębski kazał sobie drogą telegraficzną nadesłać z Krakowa 500 K, które rzeczywiście nadeszły. W toku śledztwa przeprowadzonego przez policyę, wykryto, iż pieniądze, któremi tak rozrzutnie szafował Porębski, pochodzą niewątpliwie z kradzieży spełnionej u p. Kornackiej przy ul. św. Filipa pod L. 14.

Tutejsza policya jako wspólników aresztowała wczoraj 42-letniego Jana Matroza, stróża domu przy ul. Łaziennej pod L. 7 a ojczyma Porębskiego i brata aresztowanego w Jaśle Porębskiego Władysława. Równocześnie przeprowadzona w mieszkaniu Matroza rewizya wykryła kilka kartek zastawniczych na ubrania, dywaniki itp.

Z Podgórza. Przymus kagańcowy. Magistrat podgórski ogłasza, że wskutek rozporządzenia namiestnictwa od chwili niniejszego ogłoszenia, obowiązuje w mieście Podgórzu jakoteż w okolicy przymus kagańcowy dla psów.

Bez specyalnego pozwolenia namiestnictwa we Lwowie, nie wolno pod żadnym pozorem wydawać psów bez kagańca schwytanych. Przekroczenie tego rozporządzenia będzie surowo karane według ustawy z dnia 6 sierpnia 1909 r. Zatem z tego widać, że starania „Towarzystwa ochrony zwierząt" poszły na marne i nie mogły użyć biednym zwierzętom.

Pogoda. Dnia 21-ego kwietnia termometr doszedł od + 4·7 do + 12·0 C., barometr opadał.

Dnia 22-ego kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 736·3 mm., termometru + 7·8 C., wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Lwów a obchód grunwaldzki. Lwowska Rada miejska uchwaliła wysłać jako delegatów na posiedzenie krakowskiego komitetu, które się odbędzie dnia 24 bm. radnych Biechońskiego i Ihnatowicza.

Choroba biskupa Likowskiego. Stan zdrowia biskupa X. Likowskiego uległ pogorszeniu. Z południa, gdzie bawi biskup, dochodzą niepomyślne wiadomości o jego zdrowiu.

Szpiegostwo rosyjskie we Lwowie. Śledztwo przeciw Aureliuszowi Miłobędzkiemu, aresztowanemu z początkiem b. r. we Lwowie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi, zostało już ukończone. Akta śledcze wysłano do ministerstwa sprawiedliwości. Rozprawa odbędzie się w maju.

O śmierć na szynach tramwajowych. Rozprawę przeciw Czesakowi i Blaimowi we Lwowie odroczono do poniedziałku. Wczoraj przesłuchano kilkunastu świadków, między innymi prezydenta miasta Ciuchcińskiego i szefa departamentu Wydziału kraj., budowniczego Goreckiego. Zeznali oni, że postępowanie oskarżonych było prawidłowe i ułożenie szyn nie było niebezpieczne dla publiczności.

Delegaci do komisyi klimatycznej w Zakopanem. Namiestnictwo zamianowało swoimi delegatami do komisyi klimatycznej w Zakopanem na czas do 31 grudnia 1912, Dra Jana Gawlika, lekarza i Jana Staszczyka, porucznika w stanie spoczynku, właściciela realności w Zakopanem.

Bandycki napad. W Załuczu nad Czeremoszem w nocy na 16 b. m. banda rabusiów napadła na dwór właściciela dóbr Krzysztofowicza. Bandyci, spłoszeni przez stróża dali trzy strzały z rewolweru i udali się do wsi. Tu wybili okno w domu X. Dmytrzaka, rozbili szafę i zabrali z niej srebro, złoto, dwa sznury pereł i strzelbę oraz 2000 K gotówką. Z mieszkania kierownika szkoły zabrali bandyci rozmaite przedmioty złote i srebrne oraz rewolwer. Następnie udali się bandyci do domu jednego z wieśniaków i rozbiwszy kufer, zabrali 20 K w gotówce i bieliznę, poczem poszli do szkoły, gdzie jednak nic wartościowego nie znaleźli. Zadowolniwszy się więc łupem, zabranym u księdza, nauczyciela i chłopa, uciekli.

Aresztowanie za oszustwa. Policya aresztowała w Czerniowcach szansonetkę Zofię Roeder, przybyłą z Paryża, za liczne oszustwa. Roederówna jest kuzynką hr. Komarowskiego, zamordowanego w Wenecyi.

Piorun na ratuszu. Podczas onegdajszej burzy w Jarosławiu uderzył piorun w ratusz miejski i ugodził w zachodnią część wieży. Po wybiciu szyby i oderwaniu tynku, ugrzązł w aparacie telefonicznym. Pełniący służbę na ratuszu strażak Krzywiński padł ogłuszony na ziemię, znalazł jednak na tyle przytomności, iż zaalarmował policyę, która przybiegła na ratusz i ugasiła wszczęty przez piorun ogień.

Skutkiem burzy powypadały prawie w całem mieście szyby.

Ze świata.

Spadek po ś. p. Luegerze. W papierach po Dr Luegerze znaleziono cały jego majątek, który się składał z kwoty 120 000 koron nie w papierach wartościowych, ale w gotówce, tak, że Dr Lueger ze swego majątku nie pobierał żadnych procentów.

Oprócz tego znaleziono jeszcze 12.000 koron w papierach wartościowych, których kupony jednak od szeregu lat nie były zupełnie odcinane, tak, że kupony starsze, aniżeli 6 lat, straciły swą wartość wskutek przedawnienia.

Jak się tedy okazuje Dr Lueger ze swego majątku nie ciągnął żadnych korzyści.

Honeraryum lekarzy w kwocie 22.500 koron postanowiła zapłacić Rada miejska.

Samobójstwo księżniczki. Dwudziestoletnia ks. Chiłkow, kuzynka b. ministra komunikacyi, otruła się wczoraj w Petersburgu. Przyczyna samobójstwa dotąd nieznana.

Nowi bracia syamscy. Z Rossitz koło Altenburga w Saksonii donoszą o urodzeniu się w dniu onegdajszym dwóch braci syamskich; chłopcy są do połowy zrośnięci i mają wspólny tułów, dalej 4 ręce, 4 nogi i dwie głowy.

Czeskie siostry syamskie, Róża i Józefa Blaszek, otrzymały engagement od pewnego impressarya do rozmaitych „Variete" stolic europejskich z płacą 15.000 franków miesięcznie i utrzymaniem.

Kradzież w katedrze na Kremlu. Z Moskwy telegrafują: W katedrze uśpieńskiej na Kremlu skradziono ze starego obrazu z Matki Boskiej kosztowe brylanty, wartości kilkuset tysięcy rubli.

Jak stwierdzono, kosztowności zrabowane w katedrze uśpieńskiej mają wartości około 1,000.000 rubli. Skradzioną sukienkę samą tylko obrazu świętego szacują na 20.000 rubli.

Także z trzech innych świętych obrazów wyłamano brylanty.

Tragedya na dnie morza. Z zatoki Hieroszima wydobyto japońską łódź podmorską, która przed kilku dniami zatonęła tam z całą załogą. W kajucie znaleziono obszerne sprawozdanie o katastrofie, spisane przez komendanta łodzi. Sprawozdanie to opowiada, jak łódź nagle zaczęła opadać na dno morza, dalej o wysiłkach, czynionych przez załogę celem uruchomienia łodzi. Porucznik wyraża ubolewanie z powodu katastrofy i zaznacza, że czuje zbliżającą się śmierć przez uduszenie. Ostatnie słowa zawierają prośbę do mikada o opiekę nad rodzinami załogi.

Mianowania. Minister skarbu zamianował starszych geometrów ewidencyi katastru II. kl. st. geometrami I. klasy w VIII. klasie rangi: Antoniego Danhoffera, Michała Schwarza, Józefa Chrzanowskiego i Czesław Dembińskiego.

Zatwierdzenie wyboru. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Cesarz zatwierdził Feliksa Sozańskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a X. Hermana Kulicha, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Samborze.

Zmarli. W dniu 17 b. m. zmarł w Rzymie generał zakonu Bonifratrów O. Cassianus Miaria Gasser, urodzony w Tyrolu w 1837 roku.

Składki. Spółka Oszczędności i Pożyczek w Liszkach t. j. Kasa Reiffeisena złożyła w administracyi „Głosu Narodu 100 K, które generalne Zgromadzenie przeznaczyło z dywidendy na r. 1909 na Dar Grunwaldzki.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek. „Gdy młode wino zakwita".
Sobota. „Sąsiadka". Komedya w 3 aktach T. Jaroszyńskiego.
Niedziela popołudniu. „Wesele w czasie rewolucyi".
Niedziela wieczór. „Eros i Psyche".
Poniedziałek. „Osy" Arystofanesa. Przedstawienie Akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Kolega Krampton". Komedya w 5 aktach G. Hauptmana. Nowość!
Sobota. „Kolega Krampton".
Niedziela popołudniu. „Koziołki".
Niedziela wieczorem. „Za Oceanem".

Kronika literacko-artystyczna.

„Sztuka życia". Znakomita książka, napisana przez głośnego myśliciela i dziennikarza amerykańskiego Prentice Mulforda, wyszła obecnie w tłumaczeniu polskiem Tadeusza Zubrzyckiego.

O dziele tem pisze Bolesław Prus: „Istnieje w polskiem tłumaczeniu dziwna książka Amerykanina, Prentice Mulforda, którą radziłbym parę razy odczytać".

Książka ta wyszła niemal we wszystkich językach świata, a prasa polska i zagraniczna poświęciła jej cały szereg entuzyastycznych artykułów. Cena 2 kor. 40 hal.

Z wydawnictw dla ludu. W literaturze ludowej posiadamy wiele braków, a niektóre gałęzie wiedzy są zupełnie pomijane. Braki te odnoszą się przedewszystkiem do historyi polskiej, traktowanej dotąd niestety po macoszemu. Lukę taką wypełnia książka nosząca tytuł „Nasza historya", opracowana przez Antoninę Serkowską, młodą działaczkę na polu oświaty ludowej.

„Nasza historya" zasługuje na szczere poparcie, a to ze względu na popularne przedstawienie faktów dziejowych, nie przeładowanych datami chronologicznemi. Całość, bogato ilustrowana, utrzymana w tonie wysoce patryotycznym, uwzględnia również dzieje porozbiorowe, wszystkie nasze walki wolnościowe i tytaniczne wysiłki narodu do zerwania pęt, a kończy opisem prześladowań pruskich i ustawy wywłaszczającej.

Z upadku powstania styczniowego wyciąga autorka naukę i nawołuje do uświadamiania ludu (strona 139). „Naszem dążeniem winno być wyzyskanie nawet nieszczęść na przyszłe dobro. A dokonać tego możemy niosąc światło wiedzy i płomień miłości Ojczyzny tam, kędy dotąd ciemno i zimno".

Myśl powyższa była też bodźcem do napisania „Naszej historyi" to też polecamy gorąco to dziełko „Tow. Szkoły Ludowej" do jak najliczniejszego rozpowszechnienia szczególniej na kresach.

Z sali sądowej.

Zbrodnia oszustwa.

Na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych zasiedli dziś 46-letnia Marya Wadowska z Zielonek pod Krakowem i Stanisław Piotrowski, pochodzący z Dębów (gub. Kaliska) w Królestwie, zegarmistrz przy ul. Sławkowskiej w Krakowie. Rozprawie przewodniczy radca Jasiewicz, oskarża prokurator Dr Marowski, bronią Dr Kłębkowski i Dr Łepkowski.

Historya faktu, który zaprowadził oboje oskarżonych do sali sądowej, jest następująca: 12 listopada 1909 r. zginęły p. Zofii Lebowskiej, zamieszkałej w „Grand hotelu", 2 złote kolczyki z brylantami wartości 3.000 K. Podejrzenie o kradzież padło na służbę hotelową, jednak śledztwo policyjne w tym kierunku pozostało bez skutku. Nie długo potem zjawił się na policyi zegarmistrz Zimmerman, który powiadomił, że zgłosiła się do niego Wadowska i chciała mu sprzedać kolczyk z brylantem. Przytrzymana Wadowska, zeznała, że kolczyk znalazła przy ul. Sławkowskiej i że jeden z nich sprzedała zegarmistrzowi Piotrowskiemu za 80 centów!

Skoro o sprzedaży tej opowiedziała, po powrocie do domu mężowi, ten wysłał ją powrotem do Krakowa, polecił odebrać kolczyk od Piotrowskiego i sprzedać oba za wyższą cenę. Piotrowski jednak tymczasem złoto z kolczyka stopił a wrócił jej tylko sam brylant prosząc, by o tem policyi nic nie mówiła. Wadowska po odebraniu brylantu udała się do Zimmermana, który zawiadomił policyę.

Na rozprawie oboje oskarżeni tłómaczą się, że nie znali wartości kolczyków. Tłómaczenie to jest zupełnie uzasadnione co do Wadowskiej, ale nie dla Piotrowskiego, który, jako zegarmistrz wartość złota znać musiał.

Wyrok podamy jutro.

Listy z kraju.

Andrychów (Kor. wł.). Dnia 3 b. m. „Czytelnia polska" urządziła „Święcone", urozmaicone deklamacyami p. Dulęby.

Dnia 4 b. m. „Ognisko nauczycielskie" urządziło Walne Zgromadzenie, na którem oprócz omówienia spraw zawodowych nauczycielskich, wygłosiła nauczycielka p. A. Piotrowska odczyt p. t. „Tło historyczne popiołów Żeromskiego".

Wieczorem tegoż dnia Kółko amatorskie „Ogniska" z inicyatywy dzielnego swego prezesa p. F. Kłapy, wystawiło dwie sztuki teatralne: „Bzy kwitną" i „Bzik mojej żony". Licznie zgromadzeni goście oklaskiwali grę pp.: J. Nowakównej, J. Suskiej i Z. Machnickiej, oraz pp.: J. Bełdewicza, L. Kowalczyka, L. Lesionka i B. Wadowskiego.

W dniu 9 b. m. miejscowy „Sokół" urządził również „Święcone", urozmaicone odczytem X. Zielińskiego, deklamacyą p. Gawła i muzyką, prowadzoną przez p. F. Bytomskiego.

Wiec oświatowy, urządzony przez Zarząd główny T. O. L. z inicyatywy X. Zielińskiego, ściągnął do naszego miasta setki okolicznych włościan. Wiec zagaił X. katecheta Stefan Zieliński, jednogłośnie obrany przewodniczącym, poczem szambelan papieski Dr Kazimierz Lubecki z Krakowa, wygłosił odczyt „O skarbach oświaty". Odczyt wywarł niezwykle dodatnie wrażenie, czego dowodem, iż z obecnych przeszło 100 założyło „Oddział okręgowy T. O. L. w Andrychowie". Oddział odbył odrazu Walne Zgromadzenie, na którem dokonano wyboru prezesa X. Stefana Zielińskiego, jego zastępcy p. J. Magiery, sekretarza p. J. Bełdowicza, nauczyciela i skarbnika p. F. Kłapy, nauczyciela.

Przewodniczący X. Zieliński zechciał również obecnych do zawiązania „Koła Tow. opieki nad zwierzętami". Koło takie zawiązało się, wybierając prezesem Stefana hr. Bobrowskiego, zastępcą X. Ludwika Kasprzyka, sekretarzem p. Jana Bełdowicza, skarbnikiem p. Ferdynanda Kłapę i członkiem wydziału dla spraw szczególnych X. Stefana Zielińskiego.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Wystawa ruchoma Ligi Pomocy Przemysłowej.

Pogląd na całokształt przemysłu krajowego,
1) obejmuje 150 działów wytwórczości w osobno zbudowanym i urządzonym wozie wystawowym,
2) rocznie 120 miejscowości z 2—3 dniowem zatrzymaniem,
3) na tle wystawy rocznie 1200 godzin popularnych wykładów dla młodzieży (ogólne wiadomości o przemyśle krajowym, geografia i statystyka przemysłowa, towaroznawstwo i technologia),
4) dział nauki poglądowej o przemyśle (tablice plastyczne o powstawaniu towarów),
5) wykłady wieczorne z obrazami świetlnymi (rocznie 450 godzin).

Bliższych wyjaśnień udziela Biuro Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie.

Dwie prace

Wgo Ks. Józefa Kajdasa:

1° Pamiątka pierwszej spowiedzi świętej Cena 10 Halerzy

i 2° Pamiątka pierwszej komunii świętej Cena 10 Halerzy

wyszły nakładem

Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 705. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 h. przesyła się obie broszury franco.

Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Doniesienie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że

1. Jan Maryan Drojecki, stanu wolnego zamieszkały w Radzionkowie Kreuzstrasse 2 syn majstra szewskiego Jana Drojeckiego zamieszkałego w Gnieźnie i jego żony ś. p. Władysławy z Przyborskich mieszkającej ostatniemi czasy w Mieczysku pow. Wongrowice.

2. Regina Julia Firlay, stanu wolnego bez zajęcia, zamieszkała w Radzionkowie, Hüttenstrasse 24, córka pensyonowanego dozorcy maszyn Andrzeja Firlay i jego żony Anny z Wieczorków, zamieszkałych w Radziechowie Hüttenstrasse 24,

pragną zawrzeć związek małżeński

Radziechów dnia 16 kwietnia 1910.

Urzędnik stanu: **Wahner.**

Kucharka samodzielna

znająca się dobrze na kuchni i prowadzeniu wielkiego gospodarstwa potrzebna na plebanii zaraz. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 630 1

Dobrej kucharki

z dłuższemi świadectwami poszukuje od 1. kwietnia b. r. Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie ul. Jabłonowskich l. 19 657 3 1

Nr. 43 Rewolwer, Lefaucheux

sześcio strzałowy gładko polerowany Cal. 7 m/m; długości 16 cm., ciężar 25 dkg. K. 5.
Nr. 35. taki jak Nr. 34, lecz większy, Cal. 9 m/m; długość 23 cm. ciężar 57 dkg. 7 K. 20 hal.
25 **patronów** Lefauch. do Nr. 34 K. — 75 h.
15 „ „ „ 35 K. — 90 h.

Lankastrówki:

Pojedynki od K. 26. — **Dubeltówki** od K. 35 — **Floberty** od K. 8·50. — **Pistolety** od K. 2. — Reperacye dokładne i tanio. Wysyłka tylko za pobraniem. Ilustr. cenniki broni darmo i opłatnie.

Franz Dušek, fabryka broni, **Opočno** Nr. 144 a. d. Stantsbahn w Czechach

---

TANIE CZESKIE PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, K. 1[illegible] K. 24, śnieżno-białe, puchowe, darte, K. 30. K. 36. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana pozw[illegible] za zwrotem porta, BENEDIKT SACH[illegible] LOBES, 284 bei Pilsen. Czechy. 1280-17

Błaga o litość

staruszka [illegible] licząca, wdowa po weteranie z r. [illegible] mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek da[illegible]m. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje [illegible]stracya „Głosu Narodu".

Majątek ziemski

blisko Krakowa do zamiany na kamienicę w Krakowie lub do sprzedania na bardzo dobrych warunkach. Kapitał potrzebny bardzo mały. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" pod I. B.

Restauracya z trafiką

abrdzo dobrze idąca, przy głównej i ruchliwej ulicy jest zaraz do sprzedania. Wiadomość listowna pod „J. B." Administracya „Głosu Narodu".

ZAŁOŻONY W ROKU 1879

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. [illegible]

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych przychodzących i odchodzących z Krakowa.

Ważny od 1 października 1909 r.

W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia.

1256	358	538	714	920	200	231	612	640	1000	1030	z Krakowa do	255	553	613	728	946	1158	247	507	818	958	1142
141	446	641	759	1032	305	316	721	750	1048	1119	do Trzebini z	216	507	530	631	845	1100	203	358	739	857	1059
—	626	745	—	1153	504	504	—	901	1150	—	do Granicy z	—	—	—	—	655	924	—	214	605	605	932
—	—	745	—	1219	507	507	—	—	—	—	do Mysłowic z	—	—	—	—	—	937	—	154	611	611	—
458	609	935	935	151	551	446	—	1033	—	—	do Bielska z	1126	—	—	—	612	736	1210	126	610	648	856
520	827	1147	1147	339	944	637	—	1258	—	—	do Opawy z	1040	—	—	—	—	602	1104	936	432	340	710
549	934	258	258	543	1126	738	—	218	—	—	do Ołomuńca z	1013	—	1218	—	1218	406	948	810	238	118	558
928	1142	405	§ 339	716	§ 518	958	—	616	616	616	do Berna z	625	—	1035	—	1035	§1103	817	544	§1221	1107	410
810	1248	756	341	957	513	957	—	651	620	709	do Wiednia z	745	905	950	—	622	1045	740	—	1205	800	310

§ via Lundenburg.

W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

852	1245	z Krakowa do	1057	449
920	113	do Podgórza-Bonarki z	1030	422

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem. — Czas nocny od 6 wiecz. do 5·59 rano, oznaczone są podkreśleniem minut.

Majątek ziemski zaraz do sprzedania lub zamiany

na kamienicę w Krakowie.

Do ulokowania zaraz na hipotekę

domów lub jako **pożyczki budowlane** w Krakowie lub w Podgórzu na 6½% ewentualnie na 6¼%, K. 100.000 — w całości lub częściowo, oraz Kor. 26.000·—, K. 20.000·—, K. 14.000·—, K. 11.000·— i K. 4·000·—. **Wiadomość** w kancelaryi **Dra Franciszka Mussila** adwokata w Krakowie, **ul. Karmelicka l. 15.** 580 3 1

Małą parcelę

budowlaną słoneczną w najzdrowszej dzielnicy sprzedam. — Zgłoszenia pod „Parcela" poste-restante Kraków. 610 3 1

Spólnika z kapitałem 2—5000 kor. do interesu przynoszącego do 50% zysku poszukuje się. Zgłoszenia uprasza się adresować pod **L. K.** poste restante Kraków. 601 3 1

„Zacherlin"

Wielokrotnie naśladowany, **nigdy niedościgniony,**
pomaga ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco
PRZECIW WSZELAKIEJ PLADZE ROBACTWA.

Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina.

Tylko **wtedy prawdziwy**, gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.

Dotychczas nieprześcigniony!

W. MAAGER'A

prawdziwie oczyszczony

TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . . K. 2·—
Biały „ „ K. 3·—

Od roku 1769 w całej monarchii austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla monar. austr.-węgier

W. MAAGER, Wiedeń, III., 3., Heumarkt 3.

Najnowszą zabawkę do układania p. t.

GRUNWALD

opracowanie i tekst Ant. Mikulskiego, prześliczny wiersz M. Konopnickiej, obrazki artystyczne malarza A. SETKOWICZA.

otrzymała na skład główny firma:

Stefan Porębski Kraków, RYNEK 32. B-C.

Wszędzie do nabycia po Koron 2·50.

Plac Maryacki 2. Plac Maryacki 2

Chrześcijański Bank Ludowy

pod firmą

Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych

Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos"**. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu golowąsemu łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z pańskim **„Balsam Mos"** mogę Panom donieść że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach **pojawił się wyraźny porost włosów,** chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystny działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zł. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczkę. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu.**

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.) 1589 1—1

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMIELOWSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego kra[illegible] zalecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym [illegible]

Biliňskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. [illegible]. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Dom 5-cio piętrowy

w I. dzielnicy Wiednia, jeszcze 28 lat wolny od podatku, przynoszący 61.750 K. rocznie dochodu jest do wymiany na majątek ziemski lub do sprzedania. Zgłoszenia: J. Pirker Brunn um Gebirge bei Wien. 002 1

Rydze kiszone

wyborne w 5-io kg pakietach mniej[illegible] 4 K. 40 hal. większe 3 K. 80 h. wysyła opłatnie za zaliczką Matysiewicz p. Lipnica wielka.

---

4 ciągnienia w Maju

Bardzo korzystna Grupa Losów

z 13 ciągnieniami rocznie i głównemi wygranemi:

K. 90,000 - 40.000 Lirów 30.000 - 15,000. Fcs. 100.000 - 75 000 - 25.000.

1 kupon losu kredytowego ziemskiego I. em. — 1 kupon losu węgierskiego hipotecznego. — 1 los włoski czerwonego krzyża. — 1 los serbski tytuniowy. Wszystkie 4 losy sprzedaję za gotówkę według współczesnego kursu dziennego lub też

w 36½ ratach miesięcznych po Koron 7.

z natychmiastowem prawem gry, już po nadesłaniu 1 raty wprost do mnie, za pomocą przekazu poczt., poczem przesyłam urzędownie wystawiony dokument sprzedaży wraz z czekami, celem dalszej wysyłki rat. Na życzenie może być ściągnięta 1 rata także przez pobranie pocztowe.

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych odsprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Powozy

używane i nowe, oraz wózki resorowe i zwykłe są do sprzedania 510 10 1

w pracowni powozów Stan. Sadowińskiego

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 74—76. Przyjmuje również zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju, oraz podejmuje się reparacyi w zakres tenże wchodzących.

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K. 10·80. 70

Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce.

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: ulica Poselska l. 15, II. piętro, front.

Mydło liliowe ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

— Wszędzie do nabycia. —

K. ZAJĄCZKOWSKI

Kraków, plac Maryacki l. 8.

Największy handel artykułów religijnych. poleca po cenach najniższych:

Figury z drzewa i masy terrakoty. Feretrony, Krzyże, lampki, Kropielnice. — **Obrazy** artystyczne reprodukcye w ramach i bez. — **Książki** do nabożeństwa, polskie, francuskie i niemieckie. **Największy** wybór podarków **ślubnych**, I-ej **Komunii św.** i t. p. — **Medale i dyplomy kongregacyjne. Przyjmuje obrazy** do oprawy w ramy. — — — — — Potrzebna Panna do ekspedycyi.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.